



SEWERYN BLANDZI

O pewnym uporczywym błędzie w translacjach *Peri hermeneias* Arystotelesa

On a Persistent Error in Translations of Aristotle's Peri hermeneias

ABSTRACT: The new Polish translation of Aristotle's *Peri hermeneias* (*De Interpretatione*), performed by Tomasz Tiuryn was recently published (2018), following Kazimierz Leśniak's translation (1975). The new publication inspired me to show a stereotypical error, already manifest in the previous translation as well as those into other European languages. Let us focus on the most significant reiterated misinterpretation. Characteristic of both translation is the non-predicative understanding of the noun „man”: „man is” instead of „is a man”. This shift can be found not only in translations into European languages as well as in Tiuryn's formulation. As it turns out, translators such as H.P. Cooke (1938) and J.L. Ackrill (1963), whom Leśniak follows, and subsequently Tiuryn as well, fail to notice that the literal Greek constructions ‘*estin anthropos – ouk estin anthropos*’, ‘*estin ouk anthropos – ouk estin ouk anthropos*’, ‘*esti pas anthropos – ouk esti pas anthropos*’, ‘*esti pas ouk anthropos – ouk esti pas ouk anthropos*’ make such translations impossible. Why? Because all such examples are predicative phrases (*rhemata*) and cannot be transformed into subject-predicate statements, and tend (how absurd!) to classify them as existential statements. I believe that the proper (understanding) translation of fragment X 14-18 should read: „Thus ‘is a man – is not a man’ and again: ‘is every (*sc.* man) a man – not every (man) is a man’ [...]. „When we treat additionally ‘*esti*’ in predicating (*prostkatagorethei*), the opposites would be predicated twofold. I predicate, e.g. (*lego hoion*), ‘[he] is a just man’, I mention (*phemi*) ‘*esti*’ as a third term, because it is a merger – *synkeisthai* [NB this predication translators fail to see] this name or expression [that is, it binds the name or expression] in the statement”. The above are predicative phrases with an implied specific (individual) subject. For example, the truth that „John is a just man” is contained in it as subject-substance. *Esti* in the apophantic, i.e. revealing, function reveals the truth that it is an articulation of this content concerning the subject. In this sense *esti*, is the third term, and not that it is in the third place, because, literally, is in the first place, since such a word order, as at the beginning, allows us to presume a specific subject X, which precedes *esti*. Such a word order with *esti* at the beginning, without the implied subject, even enables one to translate „man is just”, which in Greek has a different construction. The concrete order of the elements is as follows: (1) someone (John), (2) is (3) a just man. The entire expression, that is „is a just man” is *rhema* with a predicate, but not „man (ostensible subject!) is just”. In this perspective, we should see another passage when Aristotle goes on to present general statements with the general subject (X, 19b 32-35): *homoios de echei kan katholou tou onomatatos e he kataphasis, hoion pas estin anthropos dikaios – ou pas estin anthropos dikaios* [...]. Tiuryn's translation: „This is also the case when a statement

is made generally about a given name, for example: „Every man is just” – „not every man is just”. It should be: „We deal with an analogous situation when a claim [is made] using a general name (or when the [entire] claim has a general form of [sc. predicative-nominal] phrase), e.g. „Every (sc. man) is a just man – not everyone (a man) is a just man”. In this case, the sense is the same, but the one proposed is more precise. When we translate: „Every man is just”, the Greek word order would have to be: *pas anthropos dikaios estin*. Why does Aristotle express his idea in the following word order: *pas estin anthropos dikaios*, but not: *pas anthropos dikaios estin*, which translators ignore? What we have here is a different construction, in which the stress falls on *anthropos* (general subject) and not on *dikaos*, as in the example of an individual subject, e.g. ‘John’. This is how Tiuryn explains an earlier passage in *Peri hermeneias* III 16b 19-25: „When a verb is uttered alone, it is actually a name and means something [...]”. This first part of the first sentence, in the new translation, turns out to be a misinterpretation: „When a verb is spoken alone, it is in fact a name and means something” (in the original: *auta men oun kath’auta legomena ta rhemata onomata esti kai semainei ti*). What arises now is the question whether *kath’auta/hapla* refer to the status of things (*ta tode ti*) or do they only refer to language terms (have a semantic character)? If we choose the first suggestion, the correct translation would be: „Predicates predicating things *per se* are names, i.e. (*kai explicativum*) they indicate something/object”, and in this sense they designate. In Greek, unlike, for example, the positional structures inherent in languages such as English, the predicate comes to the fore. In categorical sentences about the scheme ‘A is B’ we are inclined to consider A as the subject, B as the predicate, while in Greek the opposite is true: such a sentence expresses the idea that the property A belongs to the object B. Aristotle uses two equivalent predicative formulas: 1. ‘A is predicated on B’ (*to A kata tou B legetai/kategorētai*); 2. ‘A belongs to B’ (*to A hyparchei toi B*). These are notations of predicative-subject sentences, i.e. predicative sentences, which in the later tradition are called categorical sentences and written in the formula ‘B is A’, which, however, Aristotle did not use, because in his logic he put the predicate first and the subject second.

KEYWORDS: Aristotle • *Peri hermeneias* • *On Interpretation* • *logos apophantikos*

Niedawno ukazał się nowy, drugi po tłumaczeniu Kazimierza Leśniaka polski przekład najkrótszego (16 stron w wydaniu Bekkerowskim) traktatu Arystotelesa, którego tytuł brzmi w języku greckim *Peri hermeneias*, po łacinie zaś *De interpretatione*¹. Autorem przekładu i obszernego komentarza jest Tomasz Tiuryn, znany tłumacz i komentator pism Boecjusza². Godny uwagi jest rzetelny, ponad stustronicowy *Wstęp*, omawiający terminologiczne

¹ „Tytuł *Peri hermeneias* skażony jest błędem wydawców (także w wersji łacińskiej *De interpretatione* i polskiej jako *Hermeneutyka*). Rzecz bowiem w ogóle nie dotyczy zasad interpretacji, ale składni i semantyki zdania oznajmującego (*logos apophantikos*), jego elementów, form twierdzących i przeczących, czyli członów sprzeczności (*antiphrasis – contradictio*), kwalifikacji prawdy i fałszu, form negacji i kwantyfikacji podług przeciwstawięń i przeciwieństw (stąd późniejszy pomysł tzw. kwadratu opozycji), tudzież formuł modalnych twierdzeń i przeczeń” (zob. M. Wesoły, *Wstęp*, [w:] Arystoteles, *Analityki pierwsze, Analityki wtóre*, przekład i opracowanie M.A. Wesoły, Lublin 2020, s. 21–22).

² Arystoteles, *Peri hermeneias (Hermeneutyka)*. Przekład, wstęp, przypisy i komentarz Tomasz Tiuryn. Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2018. Stron 588.

detale traktatu. Zwraca jednak uwagę nieproporcjonalność *Komentarza* do rozmiarów samego dziełka (w oryginale i w przekładzie), który to komentarz jest rozwlekły, przytłaczający, nużący i raczej zaciemnia oryginalny tekst i przekład. Ten dwudziestokrotnie obszerniejszy od tekstu pisma komentarz staje się wartością dla siebie i wymaga odrębnego studium. W tym przypadku bowiem, jak sądzę, komentarz winien być równie zwięzły co esencjonalny.

Jeśli idzie o sam przekład, to spotykamy w nim te same stereotypowe błędy, jakimi naznaczone są także nowożytne przekłady na języki zachodnie. We wstępie do przekładu sporo miejsca poświęca Tiuryń tytułowi i jego rozumieniu. Wprowadził po greckim tytule jakby rodzaj „podtytułu”: „Hermeneutyka”, po czym konsekwentnie określeniem tym operuje jako nazwą dzieła, tłumacząc się, że jest ono „tradycyjne na gruncie polskiego piśmiennictwa” (s. 11). Istotnie, pod takim tytułem wydał swoje tłumaczenie Kazimierz Leśniak³. Wyraz „hermeneutyka” jako tytuł nie jest podyktowany treścią dzieła, ale – jak szczerze wyznaje Tiuryń – przyjęty zostaje „wyłącznie na zasadzie skojarzenia z brzmieniem tytułu oryginalnego” (s. 12). Nazwa ta za sprawą Schleiermachera pojawia się na oznaczenie metody wyjaśniania narracji biblijnych. Współcześnie kojarzy się jako teoria rozumienia tekstu, przeciwstawiająca się tzw. naukowej teorii wyjaśniania. Nie wydaje się zatem wskazane wykorzystywanie go w charakterze tytułu, który powinien zapowiadać tematykę utworu. W przekładzie polskim można by przyjąć tytuł „O oznajmianiu”, ponieważ w dziełku tym przedstawione są proste formuły predykatywne, będące podstawą wyrażen zdanioowych twierdzących i ich negacji. I tak, skoro tematem *Peri hermeneias* jest zdanie oznajmujące (*logos apophantikos*), Kotarbiński, Berti i Wesoły proponują jako przekład oddający adekwatny sens tytułu greckiego: „O wyrażeniu zdaniowym” (Woleński proponuje „O zdaniu”). Wszelako w pojęciu *logos apophantikos* można się dopatrzeć głębszego, właśnie „hermeneutycznego” sensu „mowy odkrywającej”, jaki starali się zeń wydobyć klasycy współczesnej hermeneutyki (Heidegger, Gadamer).

Musimy mieć przy tym wciąż na uwadze, że terminologia dziełka Arystotelesa prezentuje się dopiero *in statu nascendi*, w postaci jeszcze nie utrwalonej jak u stoików. Do pojęcia zdania prowadzi nas Arystoteles za pośrednictwem terminu *logos*, którego wyjątkowa wieloznaczność jest powszechnie stwierdzana⁴. Otóż stwierdza Filozof, że wyrazem *logos* orzeka

³ Arystoteles, *Kategorie i Hermeneutyka, z dodaniem Izagogi Porfiriusza*. Przełożył, wstępem i przypisami opatrzył Kazimierz Leśniak. PWN, 1975.

⁴ Platoński Sokrates w *Teajtecie* (202c-d) tłumaczy jednoznacznie *logos* jako odniesienie (relacja) prawdziwego rzeczenia (sądu) do tego, co jest: *althes doxa meta logou*. Natomiast mniemanie jest pozbawione trafnego odniesienia (referencji) do rzeczy(wistości), stąd jako nie-do-rzeczność zostaje określone: *doxa aneu logou*.

się twór dźwiękowy (*phone*) „sensowny” (*logos esti phone semantike*), tzn. – w jego przekonaniu – taki, w którym daje się wyodrębnić części coś znaczące, jak np. wyraz „człowiek”. Taką częścią mającą znaczenie nie będzie np. sylaba składowa wyrazu. Tłumaczenie słowa *logos* stale jako „wypowiedź”, jak czyni np. Tiuryn, wykazując tu zbytnią ostrożność, okazuje się zatem za szerokie. W nabierającym technicznego znaczenia słowie *logos* do „wypowiedź coś znacząca” dochodzi u Arystotelesa do głosu jego rozumienie jako „zdania” (łac. *propositio*). Zdaniem zaś *sensu stricto*, w rozumieniu nie tylko gramatycznym, ale logicznym, gdzie można stosować oceny: „prawdziwe”, „fałszywe”, okazuje się *logos apophantikos*, tzn. stwierdzenie oznajmujące, które „wydobywa” (*apophainei*) pewne treści ze swych elementów składowych i relacje między nimi.

Z innych określeń, stanowiących przedmiot analiz pisma *Peri hermeneias* w pierwszym rzędzie wysuwają się dwa: *onoma* i *rhema*. Nie są one jeszcze u Arystotelesa technicznymi terminami, jakimi stały się w czasach późniejszych. Są to luźne jeszcze terminy oznaczające predykatywne frazy (*rhemata*) lub podmiotowo-orzecznikowe (*onomata*). Nie można się więc kurczowo trzymać wyrażen: „nazwa” jako odpowiednika *onoma* i „czasownik” dla oddania *rhema*. Przy całej ich wieloznaczności, w tym tekście dają się sprowadzić do wykrystalizowujących dopiero terminów gramatycznych, które w łacinie przybrały postać: *nomen* i *verbum*, w języku polskim zaś dałyby się oddać, w charakterze części mowy, jako „rzeczownik/przymiotnik” i „czasownik”, zaś w charakterze części zdania, jako „orzecznik” i „orzeczenie” (!). Nie uwzględnivszy tego rozróżnienia, Tiuryn czyni nietrafną uwagę: „współczesny termin ‘czasownik’ budzi skojarzenia z gramatyką, podczas gdy ujęcie Arystotelesa bardziej odwołuje się do funkcji *rhema* w zdaniu” (s. 49). O funkcjach wyrażen w zdaniu mówi przecież gramatyka. Otóż w polskiej gramatyce funkcję czasownika w zdaniu wyraża właśnie termin „orzeczenie”. To rozumienie *rhema* potwierdzają liczne przykłady form czasownikowych w piśmie *Peri hermeneias*.

Zaskakujące jest w pewnym miejscu zaliczenie samodzielnych *rhemata* do *onomata*, jakby czasowniki pomieszano z nazwami (16b 19). W tłumaczeniu Tiuryna: „Gdy czasownik jest wypowiedzany samodzielnie, jest w gruncie rzeczy nazwą i coś znaczy”. Otóż słowo *onoma* ma tu szerszy zakres niż „nazwa”, i lepiej byłoby je oddać nie specjalistycznym, a ogólniejszym określeniem: „nazwanie”, które wyraża także denotowanie: „Každy wyodrębniony czasownik jest nazwaniem, bo coś oznacza (*semainei ti*)”.

Trudno w krótkim eseju kusić się o wykaz pełniejszej listy i szczegółowe omówienie charakterystycznych błędów i nietrafności w przekładach tego niewielkiego pisma. Nie ma zresztą takiej potrzeby. Ograniczę się do

najistotniejszego, zapowiedzianego w tytule. Wyjdźmy od tych dotyczących czasownika „być”. Otóż Arystoteles odróżnia go od czasowników mających swoje znaczenia i przedmiotowe odniesienia, o których mówił wcześniej jako o *rhemata*. Teraz zmienia temat: „Jeśli natomiast wprowadza się *esti*, w formie twierdzącej czy przeczącej, to ono jeszcze nic nie znaczy, dlatego że czasownik *einai* (*resp. me einai*) nie wskazuje nic przedmiotowego, nawet choćby się chciało przyznać przedmiotowy charakter w jakimś stopniu formie ‘będące’ (*on*). Słowo *esti* samo z siebie nic nie przedstawia, jedynie pewne spoiwo, które w izolacji od elementów spajanych nie ma żadnych treści poznawczych (16b 21-25)”.

Tiurn w swoim tłumaczeniu (s. 125) nie odseparowuje radykalnie tego ustępu, dotyczącego spójki *esti*, od wcześniejszych uwag nad *rhemata*, stąd sens się zaciera: „[czasownik... coś znaczy] – ale nie znaczy jeszcze, że coś jest lub nie jest; albowiem nie jest on [?] znakiem bycia lub niebycia żadnej rzeczy (*pragmatos*). Takim znakiem nie jest również wyrażenie «będący» wypowiedziane bez żadnego dodatku”.

Łącznik *esti* wysunięty jest na czoło w szeregu niekompletnych formuł zdaniowych w rozdziale X (19b 14-31 oraz 20b 1-12). Wielu badaczy Arystotelesa boryka się z trudnościami, jakich nastęrcza ten passus, który K. Leśniak tłumaczy następująco⁵: „Tak więc pierwsze twierdzenie i przeczenie tworzą wyrażenia: ‘Człowiek jest’, ‘Człowiek nie jest’ [...]. Gdy jednak występują już dwa inne terminy, a termin ‘jest’ dodano jako trzeci, to przeciwieństwa można wyrazić na dwa sposoby. Na przykład: ‘Człowiek jest sprawiedliwy’; słowo ‘jest’ jest tutaj trzecim składnikiem – nazwą czy słowem – w twierdzeniu”. Charakterystyczne w tym tłumaczeniu jest niepredykatywne rozumienie rzeczownika „człowiek”: „człowiek jest” zamiast „jest człowiekiem” (p.n.). Dotyczy to (obok translacji zachodnich) także przekładu T. Tiurny:

„A zatem pierwsza postać twierdzenia i przeczenia to ‘Człowiek jest’, ‘Człowiek nie jest’, dalej zaś ‘Nie-człowiek jest’ ‘Nie-człowiek nie jest’, wreszcie ‘Każdy nie-człowiek jest’, ‘Każdy nie-człowiek nie jest’ [...]. Jeśli na trzecim miejscu jest orzekane dodatkowo wyrażenie ‘jest’, wypowiedzi przeciwstawne (*antitheseis*) tworzy się na dwa sposoby. Mam tu na myśli wypowiedź taką jak ‘Człowiek jest sprawiedliwy’; możemy powiedzieć, że w tym twierdzeniu ‘jest’ zostało dodane na trzecim miejscu, czy to jako nazwa czy [raczej] jako czasownik”⁶. W tym ostatnim tłumaczeniu odnajdujemy

⁵ Arystoteles, *Kategorie i hermeneutyka*, przeł. K. Leśniak, *op.cit.*, s. 66.

⁶ *Idem*, *Peri hermeneias*, przeł. T. Tiurny, *op.cit.*, s. 145.

wpływ angielskiego przekładu J. Ackrilla⁷, w tym wyraźne kalki językowe, np. „mam na myśli” (*I mean*)⁸, „jest orzekane dodatkowo wyrażenie ‘jest’” (*‘is’ is predicated additionally*). Przy korzystaniu z literatury anglojęzycznej trzeba zaś mieć na uwadze popełniane nieraz anachronizmy, stosowanie współczesnej terminologii logicznej i lingwistycznej.

Fragment ten stał się też przedmiotem rozbieżnych interpretacji. Mylne jest tłumaczenie, jakoby słowo *esti* było „orzekane”, jeśli się do niego odniesie bez zrozumienia czasownik *proskategorethe* (προσκοτηγορηθη). Według greckiej wersji nie ma podstaw, dlaczego *esti* ma być traktowane „jako trzecie”? Stoi przecież na pierwszym miejscu. Trudno też odnosić liczebnik *triton*, jak się nagminnie czyni, do miejsca położenia spójki w zdaniu. Tak np. według Nuchelmansa „określenie ‘na trzecim miejscu’ opisuje miejsce spójki w zdaniu”⁹. Podobnie Ch. Rapp usiłuje wyjaśnić, dlaczego wyrażenie ‘jest’ jest dodane na trzecim miejscu¹⁰. Liczenie wyrazów w zdaniu i porządkowanie ich na tej podstawie w pewnej kolejności nie wygląda poważnie. Wreszcie jak to możliwe, że „jest” ma pełnić funkcję „nazwy lub czasownika”. Uчени uciekają się tu do różnych forteli. Weidemann np. wprowadza nieprzekonującą koniekturę nadając słowom *onoma* i *rhema* formy *dativus: onomati* i *rhemati*¹¹.

Okazuje się, że tłumacze, jak np. H. P. Cooke¹², którego kopiuje Leśniak, tego zaś z kolei kopiuje Tiuryn, nie zauważają, że literalne, greckie konstrukcje to¹³ ‘*estin anthropos – ouk estin anthropos*’, ‘*estin ouk anthropos – ouk estin ouk anthropos*’, ‘*esti pas anthropos – ouk esti pas anthropos*’, ‘*esti pas ouk anthropos – ouk esti pas ouk anthropos*’ uniemożliwiają takie translacje. Dlaczego? Dlatego, że powyższe przykłady (całościowo) to ewidentne frazy orzecznikowe (*rhemata*), domagające się koniecznie domyslenia poprzedzającego je podmiotu (p.n.).

⁷ *Idem, Categories and De interpretatione*, transl. and ed. by J.L. Ackrill, Oxford 1963.

⁸ Arystotelesowska zwięzła fraza *lego hoion ‘esti dikaios anthropos’* w rozwlekłym i błędnym tłumaczeniu Tiuryna wygląda tak: „Mam tu na myśli wypowiedź taką jak ‘Człowiek jest sprawiedliwy’”, podczas gdy poprawnie powinno być: „Orzekam np. ‘jest sprawiedliwym człowiekiem’” (p.n.).

⁹ G. Nuchelmans, *Secundum/tertium adiacens*, Amsterdam 1992, s. 9.

¹⁰ Ch. Rapp, *Esti Triton. Aristoteles, De interpretatione 10, 19b 21-22*, “Archiv für Geschichte der Philosophie”, 1991, s. 126.

¹¹ H. Weidemann, *De interpretatione*, Oxford 2012, s. 17.

¹² Aristotle, *Categories. On Interpretation. Prior Analytics*, transl. H.P. Cooke and H. Tredennick, Cambridge, MA, 1938.

¹³ Zaimek/rodzajnik *to* pełni tu funkcję cudzysłowu, czyli zapowiada, że następująca po nim wypowiedź jest wzięta w cudzysłów.

Sądzę więc, że właściwe (rozumiejące) tłumaczenie fragmentu X 14–18 winno brzmieć: „Tak, że ‘jest człowiekiem – nie jest człowiekiem’ to pierwsza/podstawowa forma twierdzenia i przeczenia, dalej: ‘jest nie człowiekiem – nie jest nie człowiekiem’, i znów: ‘jest każdy (sc. człowiek) człowiekiem – nie jest każdy (człowiek) człowiekiem’, ‘jest każdy (człowiek) nie człowiekiem – nie jest każdy (człowiek) nie człowiekiem’ (...). „Gdy zaś ‘nadto potraktować w orzekaniu’ (*proskategorehei*) ‘*esti*’ jako to, co trzecie, przeciwstawności będą orzekane dwojako. Orzekam (*lego*) przykładowo ‘jest sprawiedliwym człowiekiem’, to wymieniam (*phemi*) ‘*esti*’ jako trzecie, ponieważ jest scaleniem – *synkeisthai* [nb. którego to orzeczenia tłumacze nie zauważają] owego nazwania czy wyrażenia [tzn. wiąże owo nazwanie czy wyrażenie] w twierdzeniu”.

Wypowiedzi powyższe to frazy orzecznikowe z domyślnym konkretnym (indywidualnym) podmiotem. Np. prawda, że „Jan jest sprawiedliwym człowiekiem” zawiera się w nim jako podmiocie-substancji. *Esti* w funkcji apofantycznej, tj. ujawniającej wydobywa tę prawdę, jest *wysłowieniem* tej treści o podmiocie. W tym sensie *esti* jest trzecim składnikiem, a nie że jest „na trzecim miejscu”, bo literalnie jest na pierwszym, ponieważ taki szyk zdania z *esti* na początku pozwala domyślać się konkretnego podmiotu X, poprzedzającego *esti*. Taki szyk zdania z *esti* na początku, bez owego domyślnego podmiotu, uniemożliwia wręcz tłumaczenie „człowiek jest sprawiedliwy”, które po grecku ma inną konstrukcję. Rzeczowa kolejność składników jest taka: (1) ktoś (Jan), (2) jest (3) sprawiedliwym człowiekiem. Całe wyrażenie, tj. „jest sprawiedliwym człowiekiem” jest *rhema* z predykatem, a nie „człowiek (rzekomy podmiot!) jest sprawiedliwy”, zaś całość twierdzenia z indywidualnym podmiotem objęte zostaje terminem *onoma*.

W tej perspektywie należy widzieć i dalszy passus, kiedy Arystoteles przechodzi do przedstawienia ogólnych twierdzeń z ogólnym podmiotem (*Herm.* 10, 19b 32-35): *homoios de echei kan katholou tou onomatos e he kataphasis, hoion pas estin anthropos dikaios – ou pas estin anthropos dikaios*... Przekład Tiuryna: „Podobnie jest również wtedy, gdy twierdzenie wypowiedziane jest o danej nazwie w sposób ogólny, jak np.: ‘Każdy człowiek jest sprawiedliwy’ – ‘Nie każdy człowiek jest sprawiedliwy’”. Powinno być: „Analogicznie rzecz się ma, gdy twierdzenie jest z zastosowaniem nazwy ogólnej (albo: gdy [całe] twierdzenie ma postać ogólną [sc. orzecznikowo-podmiotową] frazy nazwowej), np. ‘Każdy (sc. człowiek) jest człowiekiem sprawiedliwym – nie każdy (człowiek) jest człowiekiem sprawiedliwym’”. W tym przypadku sens jest ten sam, ale zaproponowany oddaje go dokładnie. Kiedy przekłada się: „Każdy człowiek jest sprawiedliwy”, grecki szyk zdania musiałby być: *pas anthropos dikaios estin*. Dlaczego Arystoteles

wyraża myśl w takim szyku: *pas estin anthropos dikaios*, a nie: *pas anthropos dikaios estin*, co ignorują tłumacze? Mamy tu bowiem do czynienia z inną konstrukcją, w której akcent pada na *anthropos* (ogólny podmiot), a nie na *dikaios*, jak na przykładzie z indywidualnym podmiotem, np. „Jan”.

Omawiany *passus* w jego centralnej części, gdzie Arystoteles mówi: *to esti triton phemi sygkeisthai onoma e rhema en tei kataphasei*, nie może być rozumiany w ten sposób, jakoby Stagiryta wyrażał tu wątpliwości co do natury słowa „jest”, „czy pełni ono funkcję nazwy, czy czasownika”, jak sugeruje Tiuryn (s. 422), lecz przede wszystkim wskazuje na jego łącznikowo-esencjalny sens. Stwierdza po prostu tę szczególną funkcję „być”, które oznajmia dany stan rzeczy, a jednocześnie go nazywa i określa.

Wcześniejszy *passus* *Peri hermeneias* 3 (16b 19-25) Tiuryn tłumaczy: „Gdy czasownik jest wypowiedziany samodzielnie, jest w gruncie rzeczy nazwą i coś znaczy [...], ale nie znaczy jeszcze, że coś jest lub nie jest; albowiem nie jest on znakiem bycia lub niebycia żadnej rzeczy. Takim znakiem nie jest również wyrażenie ‘będący’ [raczej: ‘będące’ – SB.] wypowiedziane bez żadnego dodatku. Jest tak, ponieważ samo w sobie jest ono niczym i tylko współznacza pewnego rodzaju powiązanie, którego nie można zrozumieć w oderwaniu od tego, co jest przez nie wiązane” (s. 125).

Zatrzymajmy się na chwilę na pierwszej części pierwszego zdania, która w tym tłumaczeniu okazuje się błędną interpretacją: „Gdy czasownik jest wypowiedziany samodzielnie, jest w gruncie rzeczy nazwą i coś znaczy” (w oryginale: *auta men oun kath'auta legomena ta rhemata onomata esti kai semainei ti*). Pojawia się bowiem zaraz pytanie czy *auta kath'auta/hapla* odnoszą się do statusu rzeczy/*tode ti*, czy dotyczą li tylko terminów językowych (mają charakter semantyczny)? Opowiadając się za pierwszą sugestią, poprawne tłumaczenie brzmiałoby: „Orzeczniki orzekające (sc. rzeczy będące) same podług siebie (*per se*) są nazwami, tzn. (*kai explicativum*) wskazują coś/obiekt”.

Mylące jest w ogóle nadawanie egzystencjalnego sensu zdaniom z przysłówkami *haplos*, bądź *kath'hauto*, tradycyjnie rozumianymi w ten sposób, że coś po prostu (bezwzględnie) istnieje, podczas gdy wyrażają one odniesienie tylko do siebie samego, i d e n t y c z n o ś ć danego obiektu z sobą, czyli że jest tym-a-tym. Tymczasem dla wielu tłumaczy *haplos* przedstawia sytuację, kiedy wyrażenie jest wypowiedziane samodzielnie, co jednak nie wyczerpuje problemu. W *Analitikach wtórych* Arystoteles definiuje: „orzekam ‘jest czy nie jest’ w sensie bez-względnym (*haplos lego*), a nie tak, jak jest lub nie jest, np. biały. A gdy już rozpoznajemy, że [dana rzecz] jest [sc. tą właśnie rzeczą], pytamy, czym ona jest”. Klarowny przykład związania *haplos* i *kath'hauto* daje Arystoteles w *Peri hermeneias* 21a 18, rozróżniając

między określeniem aliorelacyjnym (aliopredykatywnym): „Homer jest poetą” i autorelacyjnym (autopredykatywnym), czyli bez-względny (absolutny): „Homer jest”, tzn. jest tym-a-tym obiektem, tj. tym, czym jest *per se*, mianowicie Homerem.

Kwestia ta wiąże się z czterema typami podejścia badawczego, wymienionymi w *Analitikach wtórych* (II, 1, 89b 24-25) skrótowo słowami: (1) *to hoti*, (2) *to dioti*, (3) *ei esti*, (4) *ti estin*. W tradycyjnym ujęciu¹⁴ frazom tym nadaje się formę pytań: (1) czy jakaś rzecz posiada pewien atrybut? (2) dlaczego rzecz posiada ten atrybut? (3) czy pewna rzecz jest/istnieje? (4) jaka jest natura danej rzeczy? Zauważmy jednak, że gdyby w pytaniu typu (3) chodziło o kwestię istnienia, powinno by się ono znaleźć na pierwszym miejscu. W kolejności merytorycznej najistotniejsze jest pytanie (4). W zakończeniu rozdziału drugiego Arystoteles tak je objaśnia: „wiedzieć, czym coś jest, to to samo, co wiedzieć, dlaczego tym jest” (*to ti estin eidenai tauto esti kai dia ti esti*)¹⁵.

W celu szerszej translatorskiej konfrontacji podaję w przypisie dwa anglojęzyczne przekłady wstępnego passusu *Analitik wtórych* (II, 1)¹⁶, którego pierwsze zdanie w naszym przekładzie brzmi:

„To, o co pytamy, zgadza się co do liczby z tym, co jesteśmy w stanie naukowo poznać. Poszukujemy zaś czterech wyjaśnień: (1) że coś zachodzi

¹⁴ Por. np. Ch. Kahn, *Why Existence does not Emerge as a Distinct Concept in Greek Philosophy*, „Archiv für Geschichte der Philosophie” 1976, s. 326.

¹⁵ Arystoteles, *Analitiki pierwsze. Analitiki wtóre*, przeł. M. Wesoły, Lublin 2020, s. 382.

¹⁶ J. Barnes, *Aristotle, Posterior Analytics*, Oxford 1994: The things we seek are equal in number to those we understand. We seek four things: the fact, the reason why, if something is, what something is. When we seek whether this or that is the case, setting down a plurality of terms (e. g. whether the sun is eclipsed or not), we are seeking the fact. Evidence for this: on finding that it is eclipsed we stop; and if from the beginning we know that it is eclipsed, we do not seek whether it is. When we know the fact we seek the reason why (e. g. knowing that it is eclipsed and that the earth moves, we seek the reason why it is eclipsed or why it moves).

Aristotle, *Posterior Analytics*, transl. G.R.G. Mure (The Internet Classics Archive, Works by Aristotle): “The kinds of question we ask are as many as the kinds of things which we know. They are in fact four: (1) whether the connection of an attribute with a thing is a fact, (2) what is the reason of the connection, (3) whether a thing exists, (4) what is the nature of the thing. Thus, when our question concerns a complex of thing and attribute and we ask whether the thing is thus or otherwise qualified – whether, e. g. the sun suffers eclipse or not – then we are asking as to the fact of a connection. That our inquiry ceases with the discovery that the sun does suffer eclipse is an indication of this; and if we know from the start that the sun suffers eclipse, we do not inquire whether it does so or not. On the other hand, when we know the fact we ask the reason; as, for example, when we know that the sun is being eclipsed and that an earthquake is in progress, it is the reason of eclipse or earthquake into which we inquire”.

i co jest faktem, (2) dlaczego ten fakt zachodzi, (3) jeżeli jest czymś, (4) czym jest”. Zauważmy, że (3) i (4) tworzą implikację, czyli fraza *ei esti* nie może być tłumaczona przez „czy jest/istnieje” (np. *whether a thing exists* – G.R.G. Mure). Przykładem poszukiwanego faktu jest pytanie, czy zachodzi, czy nie zachodzi zaćmienie Słońca. Problem *hoti* orientuje nas na poznawanie zjawisk i faktów: co tak naprawdę (rzeczywiście) zachodzi. Poznawszy to, dociekamy racji, dlaczego. I odtąd kwestie nabierają charakteru uniwersalnego, dołączając się do klasycznych (standardowych) arystotelesowskich czterech typów wyjaśniania rzeczy, z których najważniejsze jest to uchwytujące istotę (*ti esti*).

Sięgnijmy bardziej szczegółowo do tekstu *Analitik*. Stagiryta zaznacza, iż nabywana wiedza rozpada się na tyle form, ile stawia się problemów. A problemy te możemy zebrać w cztery typy, ściślej zaś w dwie dwuczłonowe grupy: I. (1) stwierdzenie faktu: „jakieś ‘co’”: *hoti*, (2) wyjaśnienie przyczynowe tego faktu: „przez jakieś ‘co’”: *di’hoti*. II. (3) jeśli się ustali, że coś zachodzi: *ei esti*, to czeka zbadanie: (4) czym to jest, jaka tego istota: *ti estin*. Między tymi dwiema parami zachodzi paralelizm, co uwidaczniają prowadzone w dalszym ciągu zestawienia. Np. co do (1) i (3): (*zetoumen*) *to hoti e to ei estin haplos* (89b 37), *gnontes e to hoti e ei esti* (89b 39). Co do zaś (2) i (4): *to auto esti to ti esti kai dia ti esti* (90a 15).

Zauważmy, że druga para ma bardziej uniwersalny charakter. Stwierdzenie w (1) wystąpienia czegoś, jeszcze nieokreślonego (*hoti*), zostaje w (3) utwierdzone: „tak, to naprawdę zachodzi (*esti*)”. A jeśli tak, trzeba ustalić tego istotę (4). Zachowujemy warunkowy charakter formuły *ei esti*. Wielu tłumaczy chce tu przemycić znaczenie egzystencjalne: „istnieje”. Tymczasem chodzi o identyfikację rzeczy lub zjawiska, głównie przez przyporządkowanie mu wyrażenia językowego, prostego lub złożonego: *to hoti e ei esti*, *e to epi merous e to haplos*. Konsekwencją zaś tego będzie podjęcie analizy przyczynowo istotowej. Szukanie wyjaśnienia: *di’ hoti*, (2) wkracza bowiem na wypróbowaną drogę badania istoty (4): *ti esti*, w której znajdzie się zadowalające wyjaśnienie.

Zdobywana w ten sposób wiedza wyraża się w języku stopniowo formułami z zastosowaniem spójki *esti*. Proces ten rozpoczyna się od form prostych, wyrażanych pojedynczymi słowami. Jeżeli już do nich zastosujemy kopulę *esti*, to nie będzie ona pełnić funkcji typowo predykatywnej, łącząc jeden termin z drugim, lecz wystąpi w powiązaniu z pojedynczym terminem. Podkreślanie tego faktu sugeruje, że predykatywną funkcję *einai* odczuwali Grecy jako najbardziej naturalną, pierwotną. W rozpatrywanym później szeroko przykładzie zaćmienia, fakt pierwszego zetknięcia ze zjawiskiem ma charakter doznania zmysłowego (tym razem wzrokowego). Zjawisko to, oddawane czasownikiem *ekleipei*, jest złożone, i jego poznanie zakłada

znajomość wielu obiektów: *epi merous men, ar' ekleipei he selene* (90a 3). Jakiś udział w poznaniu zjawiska mają proste obiekty, które jesteśmy w stanie wyodrębnić, ciała niebieskie: Księżyc, Ziemia, Słońce (90a 13). Orzekamy *po prostu*, czyli bez-względnie (*haplos*) ich tożsamość: *haplos d' ei estin he me selene e nyx* (90a 5). Potem następuje skupienie na tym fenomenie, próba umysłowego uchwycenia w nim tego, co centralne. I tu pojawia się tajemnicze τὸ μέσον, które później w sylogistyce nabierze technicznego znaczenia „termin średni”. Kiedy badamy istotę zjawiska, czym ono jest, docieramy do owego „środku”. Oto definicja „zaćmienia” (90a 16): „odjęcie Księżycowi światła skutkiem zasłonięcia przez Ziemię” (*steresis photos apo selenes hypo ges antiphaxeos*). W definicji tej ukazana jest przyczyna zaćmienia (*dia ti estin ekleipsis*): ustawienie Ziemi między Słońcem a Księżycem, powodujące zanik światła na Księżycu. Ta przyczyna właśnie stanowi „czynnik średni” (*to meson*): *to men gar aition to meson* (90a 7).

Warto jeszcze sięgnąć do objaśnień z innych miejsc *Peri hermeneias*, dotyczących pojęć *rhema* i *onoma* w kontekście kopuli *esti*. Owszem, jeśli abstrahować od form fleksyjnych, relatywizujących do czasu, również czasownik, podobnie jak nazwa – „coś znaczy” – jak nas informuje autor *Peri hermeneias* w przytoczonym wyżej fragmencie: *ta rhemata onomata esti kai semainei ti*. Może mianowicie przedstawiać pewien stan, czynność itp., jak zauważa Ammonios: *semantikon estin energeion tinon e pathon*¹⁷. Inaczej rzecz się przedstawia ze słówkiem czasownikopodobnym *esti*, albowiem nie jest ono znakiem niczego przedmiotowego (16b 22-23: *ou semeion esti tou pragmatos*), nawet gdy je weźmiemy w formie *gerundium* (*infinitivus 'einai'*), czy urzeczownikowionego imiesłowu *'to on'* (16b 22-23). Wyraz ten sam niczego nie przedstawia (*auto gar ouden esti*), pełni tylko rolę czynnika spajającego (*synthesin tina*), który bez elementów spajanych nie dostarcza żadnego poznania (*ouk esti noesai*). Krótko mówiąc, czasownik „być” wedle Arystotelesa nie oznacza żadnej rzeczy, a tylko połączenie rzeczy. Nie bacząc na te klarowne wypowiedzi, tłumacze powyższego passusu pomijają beztrząsco czasownik *sygkeisthai* („składać się”), kładący właśnie nacisk na charakter kopuli słówka *esti*, które jedynie łączy terminy, nie wprowadzając żadnych własnych treści.

Do wielu interpretacji komentatorów starożytnych i współczesnych dochodzą opracowania polskich uczonych, mogące pomóc również w zrozumieniu trudnych miejsc pisma *Peri hermeneias*. Chodzi o gruntowne analizy dotyczące greckiego czasownika *einai*, prowadzone przy sposobności

¹⁷ Arystoteles, *Peri hermeneias* (*Hermeneutyka*). Przekład, wstęp, przypisy i komentarz Tomasz Tiuryn. Kęty 2018, s. 231.

innych pism Arystotelesa. Wystarczy wspomnieć choćby prace M. Wesołego nad *Organonem* i *Metafizyką*, czy publikacje J. Bigaja, który od wielu lat prowadzi badania nad tymi zagadnieniami¹⁸. Stosowaniem czasownika „być” w *Metafizyce* Arystotelesa zajmowałem się w swoich publikacjach, zwracając uwagę na apofantyczno-werytatywną intencję zawartą w słowie *esti*, jak też na funkcję imiesłowu *to on* jako eksponenta orzecznikowości („będącym orzeka się wielorako”)¹⁹.

Zagadnienia poruszane w piśmie *Peri hermeneias* podejmowane są także w innych pismach *Corpus Aristotelicum*, a zwłaszcza w *Metafizyce*. Nie znajdujemy wprawdzie odniesień do niej, tak jak wspomniane są *O duszy*, czy *Analityki*, tym niemniej w komentarzu powinno się uwzględnić rozważania paralelne. Konieczna jest jednak przy tym świadomość ustaleń nauki co do autorstwa różnych partii *Metafizyki*. Komentatorzy, w tym i T. Tiuryn wszakże z całym zaufaniem podchodzą do tekstu, bez żadnej aluzji do wyników badań uczonych w sprawie np. księgi *Epsilon*, *Kappa*, czy *Theta* 10, których autentyczność została definitywnie podważona. Dzięki opartym na tych studiach porównaniom z *Metafizyką*, trudności interpretacyjne niejednego miejsca *Peri hermeneias* mogłyby zostać rozjaśnione, a tekst zyskałby głębsze zrozumienie. Zauważmy, że w kwestii rozumienia wyrażenia *to on* Otto Apelt powołuje się, obok *Metafizyki*, często na *Peri hermeneias*. Niemiecki arystotelik odczytuje, iż ten imiesłów od *einai* pełni wiele funkcji, wśród których wyróżnia się funkcja łącznika do predykatów.

Z jego to pisma *Die Kategorienlehre des Aristoteles*²⁰ wiele celnych spostrzeżeń cytuje J. Bigaj, pisząc np.: „Z licznych, przytaczanych w oryginalnych tekstach, autor wysnuwa wciąż ten sam narzucający się wniosek, [...] ‘że *on* samo w sobie jest tylko spoiwem, *synthesis* (kopulą), które bez tego, co w zdaniu dzięki niemu zostaje połączone, jest niczym, innymi słowy jest łącznikiem’ [...]”²¹. Mówiąc zatem „będące”, nie podajemy jeszcze żadnej treści, tę zawiera odnośne wyrażenie orzecznikowe, przenosząc je dopiero do kopuli. Samej kopuli (imiesłów *on*) nie przysługuje żadne znaczenie, lecz przy każdym orzeczniku pełni ona tę samą funkcję, którą moglibyśmy nazwać funkcją „predykatotwórczą”: z różnorodnych wyrażen językowych

¹⁸ Np. J. Bigaj, *Arystotelesowska metafizyka jako umiejętność definiowania*, „Przegląd Filozoficzny” 3/2002, s. 41–53.

¹⁹ Np. S. Blandzi, *Rzeczzenie jako o-rzekanie, czyli orzekanie o rzeczy. Arystotelesa pytanie o filozofię i jej rzecz*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, t. 62, 2017, s. 199–228.

²⁰ O. Apelt, *Die Kategorienlehre des Aristoteles*, [w:] *Beiträge zur Geschichte der griechischen Philosophie*, III, Leipzig 1891, s. 101–216.

²¹ J. Bigaj, *Arystotelesowska „metafizyka” jako umiejętność definiowania*, „Przegląd Filozoficzny” 3/2002, s. 45 n.

z zakresu poszczególnych części mowy czyni predykaty. Że w przypadku dowolnego predykatu rola kopuli jest ta sama, o tym przekonuje nas również zdanie z *Met.* V 7, podsumowujące wykaz 10 kategorii (1017a 27): *hekasto touton to einai tauto semainei* („przy każdym z tych <orzeczników> kopuła ‘być’ oznacza to samo”, sc. pełni to samo zadanie).

Uznanie esencjalnego znaczenia „jest”, w miejsce egzystencjalnego, docenienie fundamentalnych funkcji: apofantycznej, werytatywno-predykatywnej tego czasownika, pozwoliłoby uzyskać pełniejsze rozumienie Arystotelesowej *Seinsfrage*, zaprzatającej Stagirytę od zarania. Tymczasem w rozdziale VI komentarza do *Peri hermeneias* pt. *Zdania egzystencjalne* Tiurnyn rutynowo przypisuje kopuli „jest” znaczenie egzystencjalne: „zdania typu ‘Człowiek jest’ i ‘Człowiek nie jest’ przypuszczalnie należy traktować jako zdania egzystencjalne” (s. 560)²², uniemożliwiając tym samym przypisanie jej innego rozumienia. Ta redukcja nie tylko utrwała błędne stereotypy, ale również sprawia cały szereg trudności interpretacyjnych, na które ciągle zwracam uwagę. Czasownik ‘*einai*’ nie przekłada się wprost, kierując się wtórnym kryterium semantycznym na „istnieć” (znaczenie egzystencjalne), ale zgodnie z podstawowym kryterium syntaktycznym pełni funkcję werytatywno-predykatywną. Dotyczy to wszystkich form tego czasownika, analogicznie funkcjonującego w językach indoeuropejskich.

Czas już na ugruntowanie się pewnych ustaleń nauki, dotyczących formuły imiesłowowej *to on*, która okazuje się nazwą metajęzykową, obejmującą ogół form czasownika *einai*. Apelt jasno wykazuje zrównanie *to on* z *einai*, a pośrednio z *esti*: *to on = to einai = to esti*²³. Wyrażenie *to on* przedstawia jedynie sprowadzone do poręczniejszej gramatycznej postaci *to einai* lub *to esti*²⁴, dysponując m. in. możliwością deklinacji. Dla Tiurnyna jest to wciąż określenie czegoś przedmiotowego, mamy więc zrównanie *to on* z *to pragma* (z powołaniem się m.in. na Platońskiego *Kratylosa*): „Trzeba podkreślić zamienność obu określeń, mianowicie *pragma* i *to on*, co widać dodatkowo z faktu, że w niektórych *passusach* występują naprzemiennie” (s. 45). „Nazwa jest zawsze nazwą czegoś, pewnego bytu (*on*) lub pewnej rzeczy (*pragma*), przy czym mogą to być byty [raczej istoty – *ousiai!* SB] lub rzeczy dowolnego rodzaju, a więc nie tylko zwykłe konkrety, ale również powszechniki, czyli gatunki i rodzaje substancji oraz gatunki i rodzaje przypadłości” (s. 40). Można przystać na to zrównanie, ale tylko w pluralis *ta onta = ta pragmata*.

²² Przypomnijmy (p. w.), że w oryginale jest: „jest człowiekiem” / „nie jest człowiekiem”.

²³ O. Apelt, *op.cit.*, s. 111: „[...] die Gleichsetzung von *to einai* und *to on*. *To einai* ist aber nichts weiter als das *esti* der Kopula. Also *to on = to esti*”.

²⁴ *Tbidem*, s. 116: „[...] der Ausdruck *to on* nichts anderes besagt und ist, als das nur auf eine leichter zu handhabende grammatische Form gebrachte *to einai* oder *to esti*”.

Natomiast singularis *to on*, jak pokazuje historia (Parmenides, Gorgiasz, Platon, również Arystoteles, Filon, neoplatonizm) zawsze desygnuje coś transcendującego *ta onta*, nie będąc jednym spośród nich.

U komentatorów, w tym – jak widać – u Tiuryra, przedmiotowo rozumiany jest także podział rzekomego „bytu” na kategorie, co już od dawna winno być odrzucone. Odwołajmy się znów do Apelta: „*On* z wykazu kategorii to nic innego jak [...] łącznik”²⁵. „Arystoteles przy *on* swoich kategorii miał przed oczami tylko łącznik”²⁶. W późniejszej refleksji filozoficznej wykaz kategorii przekształcił się w podział tego, co istnieje. Perypatetycki zestaw typów orzeczników współwystępujących ze spójką, w postaci dziesięciu kategorii, awansował do rangi podziału przedmiotów składających się na rzeczywistość. A był to po prostu podział części mowy, mogących pełnić rolę orzeczników, nie żaden podział rzeczywistości przedmiotowej. Można by też już przywyknąć do oddawania pierwszej kategorii terminem „istota”, zamiast niejasnego i mylącego „substancja”. Przedstawia ona orzecznik istotowy: „czym coś jest”.

Dla filozofów greckich, w tym zwłaszcza dla Arystotelesa, mowa artykułowana, znacząca i oznaczająca (analogicznie myślenie), ma charakter predykatywny. Grecy rozumeli więc nazwania rzeczy nie jako sztywne gramatyczne substantywy, ale stosowali je bardziej, by tak rzec, z pewnym predykatywnym „ugięciem” czy nachyleniem, np. mówiąc „człowiek” myśleli: „bycie człowiekiem”, „drzewo” – „bycie drzewem”, itp.

W roli warunku orzekalności, łącznik *‘on’*, w jego formach osobowych lub infinitywnej (*esti, einai*), pozwala przyporządkowywać dowolnej rzeczy różne orzeczniki. Utworzony z jego pomocą orzecznik zostaje jako predykat odniesiony do rzeczy, reprezentowanej w zdaniu przez nazwę stanowiącą jego podmiot. Należy zaznaczyć, iż „będące” jako odnoszące do rzeczy orzecznik, tj. którego funkcją zasadniczą jest odnoszenie do rzeczy różnych orzeczników, zostaje, mówiąc obrazowo, przez ową rzecz „przyciągnięte”, co nb. na poziomie języka skutkuje wytworzeniem formy substancywnej, czyli jego przeobrażeniem w wyrażenie nazwowe „byt”. Jest to jednak dalsza historia, związana z problemem przedmiotu tzw. klasycznej metafizyki. Gramatyczna forma *‘(to) on’* jest wykładnikiem lub eksponentem predykatywności, którego realnym desygnatem jest *ousia*, czyli istota lub substancja: elementem orzekającym jest *‘on’*, orzekanym *‘ousia’*, gdzie ta ostatnia to poszczególna substancja konkretna (*tode ti*), coś, na co wskazując mówimy „to oto”, bądź definicyjna istota (abstrakcyjna kwiddytatywna treść).

²⁵ *Ibidem*, s. 113: „Das *on* der Kategorien ist nichts anders als [...] die Kopula“.

²⁶ *Ibidem*, s. 112: „[...] dem Aristoteles mit dem *on* seiner Kategorien nichts anderes vorgeschwebt hat als die Kopula“.

W dominującym w języku greckim procesie predykcji podkreślić należy naczelną funkcję predykatu, przewyższającą podmiot. Dlatego to, w przeciwieństwie np. do struktur pozycyjnych, właściwych dla takich języków jak angielski, orzecznik wysuwa się na czoło. W zdaniach kategoriycznych o schemacie 'A jest B' skłonni jesteśmy A uznawać za podmiot, B za orzecznik, podczas gdy w grece rzecz się ma na odwrót: zdanie takie wyraża myśl, że cecha A przysługuje obiektowi B. Zwraca na to uwagę znawca logiki Arystotelesowej, Marian Wesoły: „Stagiryta stosuje dwie równoważne formuły predykcji: 1. 'A orzekane jest o B' (*to A kata tou B legetai/katēgoreitai*); 2. 'A przysługuje B' (*to A hyparchei toi B*). Są to notacje zdań orzecznikowo-podmiotowych, czyli predykatywnych, które w późniejszej tradycji zwane są zdaniami kategoriicznymi i zapisywane w formule 'B jest A', której jednak Arystoteles nie stosował, gdyż w swej logice predykat stawiał on na pierwszym miejscu, a podmiot na drugim”²⁷.

Należałoby tylko dodać, że owe „formuły predykcji”, w praktyce językowej wyrażane są z pomocą spójki *esti*, której orzekającą funkcję objaśniają przytoczone tu czasowniki: *legetai*, *katēgoreitai*, *hyparchei*. Arystoteles tłumaczy, co właściwie wyrażamy, mówiąc: *A esti B*. W księdze *Delta Metafizyki* objaśniony jest sens „bycia tym a tym” jeszcze jedną formułą predykcyjną, w ramach orzekania przypadłościowego: „coś [A] przypada²⁸ (przygadza się) czemuś [B] (*symbebēkei toide [B] tode [A]*)”. Objąsnione w ten sposób zostaje zdanie orzecznikowo-podmiotowe o formule „*tode (A) esti tode (B)*”, gdzie trzeba skrzętnie przestrzegać, co jest orzecznikiem, a co podmiotem. Zauważmy, że i w przytoczonym wyżej stwierdzeniu: *logos esti (= legetai) phone semantike* pierwszy wyraz, *logos*, nie jest podmiotem, lecz orzecznikiem, natomiast podmiotem – *phone* (sens jest taki: „*logos-em* nazywamy *phone semantike*”, czyli „miano *logos* przysługuje 'wypowiedzi znaczącej'”).

Podkreślić należy też wyróżnianie przez Arystotelesa orzekania istotnościowego. Tłumacz winien tedy zważać, żeby w tłumaczeniach ważnej arystotelesowskiej frazy (*katēgoreisthai ti kata tinos*) uwyrażniać ten jej sens, wedle którego „orzekać coś o czymś” to nie orzekać cokolwiek o czymś, ale orzekać „czym jest” (*ti esti*) o podmiocie.

T. Tiuryn nie zauważa, że w grece rodzajnik neutrum często spełnia rolę cudzysłowu. S. 80: „frazę ... poprzedzona rodzajnikiem staje się po grecku nazwą pewnego złożonego przedmiotu (*to ten areten matheton einai*). S. 116: „Arystoteles nie używa cudzysłowów, które nie istniały w starożytnej

²⁷ M. Wesoły, *Księga [Delta] Metafizyki Arystotelesa*, „Peitho” 7/2016, s. 92.


²⁸ Trafne tłumaczenie Wesołego, *ibidem*, s. 106.

grece”. Jest to nieprawda, tylko w samym tekście *Peri hermeneias* aż roi się od cudzysłowów, zob. np. s. 144–146 (Tiurnyn).

W nowym opracowaniu *Peri hermeneias* brak wyrysowanego graficznie tzw. kwadratu logicznego i jego eksplikacji. Jest to najbardziej płodny pomysł Arystotelesa i warto byłoby poświęcić miejsce na ten temat, włączając dyskusje historyków logiki.

Z listy pięciu par wyrażań modalnych warto przemyśleć raz jeszcze tłumaczenie dwóch par modalności:

a/ *dynaton* – *adynaton*/ *ou dynaton* oraz b/ *endechomenon* – *ouk endechomenon*, tłumaczonych przez Leśniaka i Tiurnyna jako a/ możliwe – nie-możliwe oraz b/ dopuszczalne – nie-dopuszczalne. Można by się upierać, iż a/ ma możliwościowy sens: mogące – nie mogące (być), natomiast dopiero b/ to w zwykłym sensie: możliwe (Cooke trafnie: *contingent*) – niemożliwe; przykład b/ jako dopuszczalne – nie-dopuszczalne wydaje się nienaturalny, jako że kojarzy się z normatywnością prawną.

Pytanie hermeneutyczno-krytyczne: czy tzw. semantyczna teoria języka u Arystotelesa nie stała się w rekonstrukcjach współczesnych pewnym konstruktem, z uwagi na zapośredniczenia stoickie i scholastyczne (por. np. przypisywaną Stagiryście teorię analogii bytu). 

SEWERYN BLANDZI – prof. dr hab., Kierownik Zespołu Badań nad Filozofią Antyczną i Historią Ontologii w IFiS PAN. Prezes Polskiego Towarzystwa Filozofii Systematycznej, redaktor serii „Hermeneutyka problemów filozofii” i „Studia z Filozofii Systematycznej”. Zajmuje się historią filozofii, zwłaszcza starożytnej, historią metafizyki i jej nowożytną transformacją w ontologię, a także filozofia niemiecką i hermeneutyką. Od 2009 roku Redaktor Naczelny międzynarodowego czasopisma „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej/ Archive of the History of Philosophy and Social Thought”. Autor m.in.: *Henologia, meontologia, dialektyka: Platonskie poszukiwanie ontologii idei w ‘Parmenidesie’* (Warszawa 1992), *Platoński projekt filozofii i pierwszej* (Warszawa 2002), *Między aletejologią Parmenidesa a ontoteologią Filona* (Warszawa 2013), *Platon und das Problem der Letztbegründung der Metaphysik*, (Frankfurt am Main 2014).

SEWERYN BLANDZI – Professor of philosophy, Head of a Research Group for Ancient Philosophy and History of Ontology at IFiS PAN (Institute of Philosophy and Sociology Polish Academy of Sciences). Chairman of the Polish Society of Systematical Philosophy, editor of the book series: “Hermeneutics of the problems of philosophy” and “Studies in Systematical Philosophy”. Editor-in-Chief of *Archive of the History of Philosophy and Social Thought* since 2009. Research interests: history of philosophy (mainly ancient philosophy), history of metaphysics and its transformation into modern ontology, German philosophy and hermeneutics. Author of following publication (*inter alia*): *Henology, Meontology, Dialectic: Plato’s Searching for Ontology of Ideas in ‘Parmenides’* (Warsaw 1992), *Plato’s Project of the First Philosophy* (Warsaw 2002), *Between ‘Parmenides’ Aletheiology and Philo’s of Alexandria Ontotheology* (Warsaw 2013), *Platon und das Problem der Letztbegründung der Metaphysik* (Frankfurt am Main 2014).